Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr.

NASZA ZIEMIA

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I POTRZEBOM WSI

REDAKTOR NACZELNY: KAZIMIERZ ŁASZKIEWICZ.

№ 3. Warszawa, Niedziela 25 grudnia 1927 r. Rok I



Wszystkim wobec Kolendy najprzód winszujemy,
Zanim wielką nowinę Państwu opowiemy.
Przez lat cztery tysiące od grzechu Adama
Wszystkim ludziom zamknięta była niebios brama.
Pod ciężarem przestępstwa jęczał naród cały,
Śmierć, grzech, mocy piekielne nad nim panowały,
A co większa, że ludzie i wszystkie stworzenia
Nie byli w stanie zgładzić tego przewinienia.
Lecz się Ojciec Niebieski zlitował nad światem,
Zesłał Syna swojego, by się nam stał bratem.
Otóż się ten dziś dla nas z czystej Panny rodzi,
Pokój światu przynosi, ciężar życia słodzi.
Ten nas z Ojcem pojedna, ten z piekła wybawi,
Ten nam niebo otworzy i wiecznie nas zbawi.

***

Pastuszkowie, postójcie, co wam powiem, słuchajcie!
Do Betleem miasteczka czemprędzej biegajcie,
Znajdziecie tam we żłobie złożonego Pana,
Gdy przyjdziecie, padnijcie przed nim na kolana.

***

Ot, pokłonim się naprzód, padniem na kolana,
Dobędziem podarunków, położym przed Pana...

W dzień Narodzenia Bożego.

Jak Polska długa i szeroka, pod każdą strzechą wiejską — nastał dzisiaj radosny i uroczysty dzień Narodzenia Bożego.

W każdej wsi w tym radosnym dniu naród gromadzi się, schodzi się po chałupach, życzy sobie wszelakiej dobroci, i radzi o swoich kłopotach i bolączkach.

I niedziwota! W dniu tym, w te polskie święto każdy oderwał się od swojej harówki codziennej, a i same święto jest takie, że nakazuje pogadać o tem i o owem, o sprawach wsiowych i innych, a i poczytać o tem, co się dzieje w Polsce i na całym świecie.

Każdemu, naturalnie chodzi głównie o nasz kraj, o tę naszą Ziemię Ojczystą, na której w pocie czoła każdy orze, o tę Polskę kochaną, która poniewierana tyle lat przez Niemców i Moskali — stała się nareszcie wolnem państwem i u siebie w domu przyjmuje i gości narodzonego Chrystusa.

A stała się Polska krajem wolnym po strasznej wojnie światowej, po krwawym trudzie polskiego żołnierza, który pod komendą Marszałka Piłsudskiego bił się z wrogami o głodzie i chłodzie.

A kiedy po wojnie światowej inne narody zaczęły zalizywać swoje rany i myśleć o jakiem takiem zagospodarowaniu się — my, Polacy, walczyliśmy jeszcze przez dwa lata, by kraj swój mieć wolny i bezpieczny.

I dzisiaj go mamy. Mamy go od ośmiu lat, i choć krótki to czas — wiemy już, czego nam trzeba, bośmy już różne przeżyli rzeczy.

Marszałek Piłsudski, który doprowadził nasz naród do wolności, stoi dzisiaj znowu na czele rządu i całą siłą stara się o to, by ten nasz naród żył w zgodzie, spokoju i dobrobycie.

A że trzy czwarte narodu polskiego, to lud wiejski, — więc o niego przedewszystkiem troszczy się rząd Marszałka Piłsudskiego.

O chłopie, co haruje na roli, myśli, żeby nie był, jak to ostatnie bydlę robocze, co go batem pędzą do roboty, ale żeby się czuł właścicielem tego kawałka ziemi, który uprawia, a przez to współwłaścicielem Polski.

Oświatę chce mu dać, bo co wart jest dzisiaj człowiek, który nie może czytać i pisać, co znikąd niczego się sam nie dowie, i byle kto go może obełgać i wykpić.

Chce mu też zapewnić dobrobyt, bo nędza, to najgorszy adwokat człowieka, i ten tylko jest dobrym obywatelem Państwa, komu jest ciepło i nie głodno.

O tych właśnie sprawach myśli dzisiaj Marszałek Piłsudski i wymaga od całego narodu, żeby mu pomógł w tej pracy.

I o tem właśnie w każdej chacie powinni ludzie w te święta Chrystusowe pomówić.

Bo przecie ten Marszałek Piłsudski sam temu nie poradzi, i na nic jego wszystkie starania i wysiłki, jeżeli naród mu nie pomoże, i nie zrozumie, że trzeba nam iść po tej ścieżce, którą on nam pokazał.

Dzisiaj mamy uroczyste święto: Narodzenie Chrystusa. Niech więc w dniu dzisiejszym narodzi się w duszy każdego przekonanie, że jednak ta droga, ta ścieżyna, którą pokazał narodowi nasz Marszałek — jest tą najprostszą drogą dla każdego uczciwego Polaka, który chce dobra dla Polski.

Droga ta nie jest lekka. Bo Marszałek Piłsudski wymaga od nas pracy, pracy uczciwej i pożytecznej dla wszystkich.

A jednak iść nam po niej, po tej drodze trzeba, bo tylko w ten sposób zapewnimy Państwu siłę i znaczenie, a sobie dobrobyt.

Redakcja „Naszej Ziemi", która nie w jednej chacie w tym uroczystym dniu Chrystusowym się znajdzie, życzy Wam, Czytelnicy kochani, aby się w duszach Waszych narodziła ta wielka moc i siła, która pozwoli nam wszystkim wytrwać w pracy przy boku Marszałka Piłsudskiego.

Radźcie się nas w tych sprawach, bo poradzimy Wam dobrze, życzliwie i uczciwie, bo baki Wam świecić nie będziemy i opowiadać o byle czem, gdyż przecie zdajemy sobie sprawę z tego, że tylko praca i to rzetelna — doprowadzi naród polski do dobrobytu, potęgi i wielkości.

I tego wymaga właśnie od narodu Marszałek Piłsudski, który pierwszy zrozumiał, jak zagospodarować Polskę po tylu latach niewoli.

A kiedy już poznajomimy się z sobą, jak się patrzy i zrozumiemy, co komu potrzeba, czego Wy chcecie od nas, a my od Was, — to reszta pójdzie gładko i sprawnie.

I niech ta przyjaźń między nami nastanie od tego święta, co wszelakiemu stworzeniu niesie spokój i radość, i każe się każdemu człowiekowi zastanowić, jak to się urządzić w roku przyszłym.

Będziemy z tego miejsca przemawiali do Was stale, będziemy Wam pokazywali i tłumaczyli, czem jest w narodzie polskim lud wiejski i jakie jest przed nim zadanie, poznajomimy się ze sobą bliżej,—to też jak od dobrych znajomych i przyjaciół przyjmijcie od nas dzisiaj, kochani Czytelnicy, serdeczne życzenia wszystkiego najlepszego, przyjmijcie to dobre i ciepłe słowo, z którem do Was idziemy przy dzisiejszem święcie.

Redakcja.



ŚWIĘTY MIKOŁAJ za chwilę wvruszy w drogę z podarunkami dla grzecznej dziatwy.
Stoi on przed Belwederem. Jest to pałac, w którvm mieszka Marszałek Piłsudski.

KOLENDA.

Swarzyłam się z pastuchem w betleemskiej szopie,
Który śpiewał Dzieciątku, siedzący na snopie:
— O, niestrojny dudalu! po jakiemu śpiewasz?
Hukasz, niby na wilki, a wszystko poziewasz!

Przestraszyłeś Dzieciątko, aż się rozpłakało.
Do Matusi na rączki prędko uciekało,
Idźże sobie, ziewaczu, do owieczek — w pole,
Ja tu temu Panięciu sama śpiewać wolę.

Niech tu Kuba zostanie, co zagra w dudeczki,
Tomek też dopomoże, wziąwszy swe skrzypeczki;
Niechaj śliczne Dzieciątko cieszy się, słuchając.
I w tem twardem łóżeczku mile zasypiając,

Wy też, bracia, wyskoczcie przed tem Dzieciąteczkiem,
Obróciwszy raz, drugi, dziesiąty kółeczkiem.
Lilaj, lilaj, Dziecino śliczna i kochana,
Śpij smaczniuchno, miluchno do samego rana.

A ja, biedna pasterka, kołysać Cię będę,
Tu u Twojej kolebki ochotnie usiędę,
Prosząc Twojej Mateńki, żeby pozwoliła,
I, jak Dziecięciu śpiewać, by mnie nauczyła.

Wesołych Świąt!

Wszystkim prenumeratorom, czytelnikom, korespondentom i przyjaciołom „Naszej Ziemi“ składamy serdeczne świąteczne życzenia.

Życzymy nie tylko wesołego przepędzenia świątecznych dni Bożego Narodzenia, ale i wszelkiej pomyślności w pracy dla siebie i ogółu obywateli Państwa.

Do młodzieży wiejskiej.

Do Was i o Was, Młodzieży wiejska, mówić tutaj będziemy i mamy nadzieję, że znajdziemy wśród Was wielu chętnych czytelników. Przeglądając artykuły, zamieszczone w tym dziale naszego pisma będziecie się dowiadywali dużo ciekawych i pożytecznych rzeczy Was obchodzących.

Przedewszystkiem będziemy się starali, ażeby Młodzież wiejska całej Polski zrozumiała, że tworzy ona pewną nierozerwalną całość, której spajającym cementem są wspólne wszystkim młodym zamiłowania, potrzeby i zadania. Gromadzie Młodzieży wiejskiej brak jest organizacji. Wysiłki, które do tej pory na tem polu podjęto, są bardzo nikłe, w porównaniu z ogromem zadania. Główną przyczyną obecnego stanu rzeczy jest brak dostatecznego zrozumienia zarówno wśród szerokich mas Młodzieży wiejskiej, jak i wśród tych, którzy na nią wpływ posiadają. Będziemy ze swej strony dokładali wszelkich starań, by przeciwdziałać tej bierności, której świadkami jesteśmy. Do tych wszystkich, których omawiana sprawia interesuje, zwracamy się z gorącym apelem, by dostarczali nam odpowiedniego materjału informacyjnego, który w miarę możności, będziemy się starali uwzględniać, w niniejszym dziale „Naszej Ziemi“.

***

Zbliżają się miłe dla każdego święta Bożego Narodzenia. Opowiadano mi, że w niektórych wsiach młodzież urządza wspólny obchód tego uroczystego święta.

Któregokolwiek dnia, niekoniecznie w same święta, do czysto umiecionej i pięknie przybranej przez dziewczęta izby schodzi się młodzież z całej wsi. W rogu izby stoi choinka przystrojona cackami i wyiskrzona bladymi płomykami świec. Zaczyna się od śpiewania kolęd. Gdy wytworzy się ów podniosły, świąteczny nastrój według dawnego zwyczaju dzielimy się opłatkiem, życzą sobie nawzajem wszystkiego najlepszego. Nastrój staje się coraz bardziej serdeczny i radosny. Po odśpiewaniu jeszcze kilku kolęd następują deklamacje i chóralne śpiewy, nie wyuczone, ale takie, jak kto umie z serca młodego płynące. Później Jasełka lub obchód z Turoniem, według obyczaju danej wsi. Coraz więcej śmiechu, zabawy i wesela. Wreszcie następują tany: krakowiaczki, obertasy, mazury, poleczki. Zabawa wre, aż do rana. Gdy ostatnia gwiazda zgaśnie na niebie wracamy do domu zmęczeni, ale pełni radości i zadowolenia.

Niech w każdej polskiej wsi młodzież urządzi taki obchód świąteczny uroczysty a jednocześnie radosny.

Całej Polskiej Młodzieży Wiejskiej na tem miejscu serdeczne życzenia Wesołych Świąt składamy.

Antoni Piotrowski.

ZWYCZAJE WIGILIJNE W POLSCE.

Wigilja — to jedno z najstarszych, najpiękniejszych i najserdeczniejszych świąt polskich.

Jak Polska długa i szeroka, ba — i na całym świecie, gdzie tylko mówią po polsku, gdzie tylko gnieździ się bodaj jedna polska rodzina, — jest dzień ten dniem radości i wesela.

Z dawien dawna, od niepamiętnych czasów, z pokolenia na pokolenie, przechował się w narodzie naszym cały szereg obyczajów wigilijnych, o których już dzisiaj często niewiadomo, skąd się wzięły i na jaką pamiątkę.

W każdej chacie, tak u bogaczy, jak i u komornika, czy u tej ostatniej biedoty, okrywają stoły obrusami lub bielonem płótnem, pod które ścielą siano, w kącie stawiają snop zboża i wyglądają pierwszej gwiazdy, bo dopiero gdy ona zabłyśnie na niebie, można zacząć wieczerzać.



W niektórych okolicach Polski przygotowują do wieczerzy wigilijnej nakrycia także dla zmarłych członków rodziny, bo dzień ten jest dniem radości dla całej rodziny, — tak żywych, jak i zmarłych, o których pamięć jeszcze nie zaginęła.

W innych znów okolicach zostawiają po wieczerzy wigilijnej na stole bochenek chleba, by Pan Jezus mógł sobie z niego ukrajać, jak przyjdzie w nocy po kolendzie.

Kiedy pierwsza gwiazda zabłyśnie, zasiadają wszyscy do stołu i wtedy gospodarz lub gospodyni przystępują do obecnych, łamiąc się z nimi opłatkiem i życząc każdemu z osobna zdrowia, szczęścia i wszystkiego dobrego.

Potem następuje wieczerza, składająca się z postnych potraw, bo innych tego dnia nie godzi się jeść! Najczęściej podają barszcz, ryby lub śledzie, kapustę z grzybami, kaszę jaglaną, kluski z makiem i miodem i inne.

W niektórych domach podają do wigilji dwanaście potraw, w innych przestrzegają, aby liczba potraw była parzysta, co ma chronić od nieszczęścia w ciągu całego roku.

W niektórych stronach Małopolski kładą przy wigilji na stole po kilka główek czosnku, który jakoby ma moc oddalania chorób, zaś pod stół żelazo od pługa, by krety nie psuły roli.

Snop zboża powinien wnieść do izby sam gospodarz i wypowiedzieć przytem słowa: „Słoma do chałupy, a bieda z chałupy". Z tego snopa po wigilji wyciągają domownicy kłosy i wróżą z nich. Gospodarze wyciągają garść kłosów, rachują pełne i puste i z tego miarkują, jaki będzie latem urodzaj. Młodzi wróżą sobie z kłosów, kiedy ich czeka wesele. Jeżeli dziewczyna wyciągnie źdźbło duże i pełne, to rychło wyjdzie za mąż, jeżeli zwiędłe, to jeszcze rok musi poczekać, a jeśli zupełnie zeschłe, to zostanie starą panną.

Słomę z tego snopa pali się potem w polu, aby chwa-

sty nie niszczyły zboża. Niektóre ścielą ją pod kury, by się dobrze niosły.

Siano ze stołu niesie się bydłu, wraz z okruchami opłatka. Albowiem po wigilijnej wieczerzy w polskiej chacie, idzie gospodarz do obory, żeby się z bydłem swojem podzielić resztkami jedzenia. Jest bowiem takie wierzenie, że w nocy Narodzenia Pańskiego, zwierzęta ludzkim przemawiają głosem, i kto jest bezgrzeszny, ten mowę ich rozumie.

Koniom tylko nie dają wigilijnego jedzenia, jako że ich nie było przy Narodzeniu Chrystusa.

Kto ma sad, ten po wieczerzy obwiązuje drzewa, lub też bije je powrósłem, zrobionem ze słomy, która była w izbie, a to dlatego, by obficiej rodziły.

Kto ma pszczoły, ten je również w ten święty wieczór odwiedza, pukając do ulów, by się w roku przyszłym obfitość miodu w nich znalazła.

Wiele też innych w różnych stronach jest zwyczajów i wróżb rozmaitych w wigilję.

W niektórych okolicach wróżą z ilości polan, wziętych jako naręcz. Naręcz parzysta, jest dobrą wróżbą, naręcz nieparzysta — złą. O tem, z której strony ma się dziewczyna spodziewać męża, wróży się ze szczekania psa. Puszcza się też na podłogę głodnego koguta z zawiązanemi oczami, i zdjąwszy nagle przepaskę, obsypuje się go ziarnem. Zgłodniały kogut rzuca się na jedzenie, a gdy się naje do syta, obecni liczą pozostałe ziarna i z ich ilości parzystej lub nieparzystej wróżą o małżeństwie.

Nie powinno się też płakać w ten dzień wigilijny, bo by się płakało przez cały rok. Nie trzeba także pożyczać pieniędzy. Dobrze jest natomiast obmyć się wodą, do której wrzucono kilka groszy. Jednak pić wody nie należy, bo cały rok będziesz miał pragnienie. Kto chce mieć zdrowe zęby aż do następnych świąt, powinien w wigilję gryźć orzechy.

I tak pod każdą strzechą zabawiają się ludzie na swój sposób i radują, zapominają o kłopotach i zmartwieniach, w tę cudowną noc Narodzenia Chrystusa, kiedy całe powietrze zdaje się być napełnione pieśnią:

„Chwała Panu na wysokościach,
A na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

PASTERKA.

...Noc była mroźna, roziskrzona gwiazdami, modrawa.

Sygnaturka wciąż dzwoniła i jako ten ptaszek świergotała, zwołujący do kościoła.

Naród też już wychodził z chałup. Gdzieniegdzie otwieranemi drzwiami lunął potok światła i zamigotał, jak błyskawica, gdzieniegdzie gasły okna, czasem głos jakiś podniósł się w mrokach, kaszel, skrzyp śniegu pod nogami, to słowo Boże, którem się pozdrawiali, a coraz gęściej majaczyli w tej szaro-modrawej nocy, tłumami walili, że ino tupot rozlegał się w suchem powietrzu.

Kto był żyw do kościoła ciągnął, ostały ino po chałupach całkiem stare, chore, albo kaleki.

Już zdaleka widniały rozgorzałe okna kościelne i główne drzwi narozcież rozwarte a ogniem buchające, naród zaś płynął prze nie i płynął, jak woda, zwolna zapełniając wnętrze, przystrojone w jodły i świerki, że jakby gęsty bór wyrósł w kościele, tulił się do białych ścian, obrastał ołtarze, z ław się wynosił i prawie sięgał czubami sklepień, a chwiał się i kołysał pod naporem tej żywej fali, i przysłaniał mgłą, parami oddechów, z za których ledwie migotały jarzące światła ołtarzów.

A naród wciąż jeszcze nadchodził i płynął bez końca...

Kościół był zapchany do cna, aż do tego ostatniego miejsca w kruchcie, że którzy byli ostatni, to już na mrozie pod drzwiami pacierze mówili.

Ksiądz wyszedł ze mszą pierwszą, organy zagrały, a naród się zakołysał, pochylił i na kolana padł przed majestatem Pańskim.

I już cicho było, nikt nie śpiewał, a modlił się każdy wpatrzony w księdza i w tę świeczkę, co płonęła wysoko nad ołtarzem, organy huczały przyciszoną a tak tkliwą nutą, że mróz szedł przez kości, czasem ksiądz się odwrócił, rozkładał ręce, powiadał na głos łacińskie święte słowo, to naród wyciągał ramiona, wzdychał głęboko, pochylał się w skrusze pobożnej, bił się w piersi i modlił żarliwie.

Potem zaś, gdy się msza skończyła, ksiądz wlazł na ambonę i prawił długo, nauczał o tym dniu świętym, przestrzegał przed złem, gromił, rękami wytrząchał, i grzmiał tem słowem palącem, że jaki taki westchnął ciężko, kto się bił w piersi, kto się w sumieniu z win kajał, kto się zamedytował, któren znów co miętszy, a kobiety zwłaszcza, płakał — bo ksiądz mówił gorąco, a tak mądrze, że każdemu to szło prosto do serca i do rozumu, juści, że tym ino, co słuchali, bo wiela było takich, których śpik morzył z gorąca.

A dopiero przed drugą mszą, kiej już naród skruszał nieco modleniem się, huknęły znowu organy i ksiądz zaśpiewał:

— „W żłobie leży, któż pobieży".

Naród się zakołysał, powstał z klęczek, wraz też pochwycił nutę i pełnemi piersiami a z mocą ryknął jednym gołsem:

— „Kolendować małemu!"

Zatrzęsły się drzewa i zadygotały światła od tej serdecznej wichury głosów.

I już tak się zwarli duszami, wiarą i głosami, że jakby jeden głos śpiewał i bił pieśnią ogromną, ze wszystkich serc rwącą aż pod święte nóżeczki Dzieciątka.

Wł. St. Reymont.

(„Chłopi").

BABA i ZAJĄC.

Martwiła się raz baba do domu wracając,
że jej drogę przeleciał (zła to wróżba), zając.
Zając zaś stokroć większą uczuł w sercu trwogę,
mówiąc: „Zła wróżba, bo mi baba przeszła drogę".

Juljan Ejsmond.

Litwa dawniej a dziś.

(Dokończenie).

Rosja niewiele liczyła się z Litwą. Gubernie litewskie oddzielono od wpływów polskich, chłopów rusyfikowano, lub patrzano życzliwie przez palce na agitacyjny ruch litewski wrogi Polsce.

Polska zachowała niezmienne serce dla Litwy i nie chciała słyszeć o swojej niepodległości bez niepodległości Litwy.

To też gdy Moskale opuścili ziemie polskie i litewskie, a okupacyjne władze pruskie zezwoliły pod presją opinji, na zwołanie „Rady Stanu" w Warszawie, Polacy w sali posiedzeń Rady Stanu wywiesili dawny herb Rzeczypospolitej, złożony z połączonych herbów Litwy i Polski — Orła i Pogoni. Zadokumentowaliśmy tym faktem, jak i całym szeregiem oficjalnych deklaracyj, że się z naszą siostrzycą rozstać nie chcemy, że naszych braci Litwinów nie opuścimy.

Oparły się jednak temu okupacyjne władze niemieckie. Niemcy postanowili wyzyskać Litwę dla swych celów. Rozpoczęła się teraz agitacja germanofilska, starająca się podporządkować Litwę wyłącznie sobie i odsunąć ją od współdziałania z Polską.

W tym celu wyzyskano ambicje kilku litewskich działaczy i chwiejące się państwo niemieckie stworzyło na ziemiach litewskich wygodną placówkę. Zezwolono na zwołanie do Wilna 18 września 1917 r. Zjazdu notablów, to znaczy wybitnych przedstawicieli Litwy. Wzięło w nim udział 222 Litwinów. Wybrali oni Radę Narodową, po litewsku „Taryba", której skład zatwierdziły władze niemieckie. „Taryba" przeniosła się w grudniu 1918 r. do Kowna i przemianowawszy się na „rząd", rządziła krajem, po rozgromie i upadku Niemiec, do maja 1920 roku, t. j. do chwili zwołania Sejmu Ustawodawczego Litwy i utworzenia rządu parlamentarnego.

Rząd litewski, zmontowany przez Niemców od początku nastrojony był do Polski nieprzychylnie. Jednak Polska, szanując wolność i samookreślenie narodów, nie wtrącała się w wewnętrzne stosunki Litwy, patrząc jednak z boleścią na fatalne stosunki tam panujące.

Prezydentem „Taryby" i pierwszym naczelnikiem państwa był A. Smetona.

Litwę przyjęto do Ligi Narodów we wrześniu 1921 r., gdzie przedstawiciele jej podburzani przez Niemców, starali się szkalować i oskarżać Polskę o wrogie zamiary zaborcze. Litwa została uznana prawnie („de jure") przez Mocarstwa Zachodu dnia 20 grudnia 1922 r. po zobowiązaniu się wobec nich do uznania przepisów Traktatu Wersalskiego, odnoszących się do międzynarodowego charakteru rzeki Niemna.

Jednakże Litwa kowieńska rości ciągle i nieuzasadnione pretensje do Wilna i jego ziem okolicznych, chociaż mieszkańcy tych stron wyraźnie wykazali, że nie chcą z Litwą mieć nic wspólnego i zespolili się z Polską, ponieważ są Polakami i pochodzenie ich litewskie jest już dziś tylko tradycyjne, nie stanowiące odrębności rasowej.

Pretensje do Wilna i Wileńszczyzny Litwa rości na mocy traktatu z Rosją z dnia 12 lipca 1920 r. zawartego w Moskwie, mocą którego Rosja odstąpiła Litwie prawa do tej dzielnicy (Łatwo jest dać komuś cudze!)

Jednakże ludność Wileńszczyzny nie mogła się pogodzić z tym gwałtem.

Dnia 9 października 1920 r. generał Lucjan Żeligowski na czele dywizji litewsko-białoruskich złożonych z synów tej ziemi, zajął ponownie Wilno i utworzył państwo tak zwanej Litwy środkowej. Państewko to terytorjalnie było rzeczywiście na ziemiach dawnej Litwy, ale cała ludność wskrzesiła dawne tradycje miłości i przyjaźni dla Polski, kultury polskiej i nierozłącznego ujmowania kwestji litewskiej, że Litwa to Polska.

18 marca 1921 r. Traktat Ryski polsko-rosyjski pozostawił sprawę przynależności państwowej Wileńszczyzny do rozstrzygnięcia wyłącznie stronom zainteresowanym: Polsce i Litwie.

Żeligowski powołał wkrótce Sejm konstytucyjny w Wilnie, który jednogłośnie wyraził życzenie ponownego, wieczystego połączenia się z Polską.

W ten sposób została wskrzeszona dawna Unja, na podstawach jednak mocniejszego i większego zbliżenia, aby nic już nie mogło zakłócić pokoju między temi dwoma ziemiami. Posłowie Sejmu Wileńskiego weszli do Sejmu Warszawskiego i Wileńszczyzna wróciła na łono nierozdzielnej Ojczyzny, tworząc jak przed laty jedną z dzielnic Polski. Stało się to nietylko za zgodą, ale z woli ludności całej Wileńszczyzny.

Kraj ten pod mądremi rządami Polski, dźwignął się z upadku i wzrasta ciągle.

Wskrzeszono w Wilnie uniwersytet Stefana Batorego, ożywił się tu ruch przemysłowy i handlowy, podniósł się stan rolnictwa.

Niestety poza granicami Wileńszczyzny pozostała mała republika Litewska, w której spokojnej ludności nie sądzonem było zaznać ukojenia.

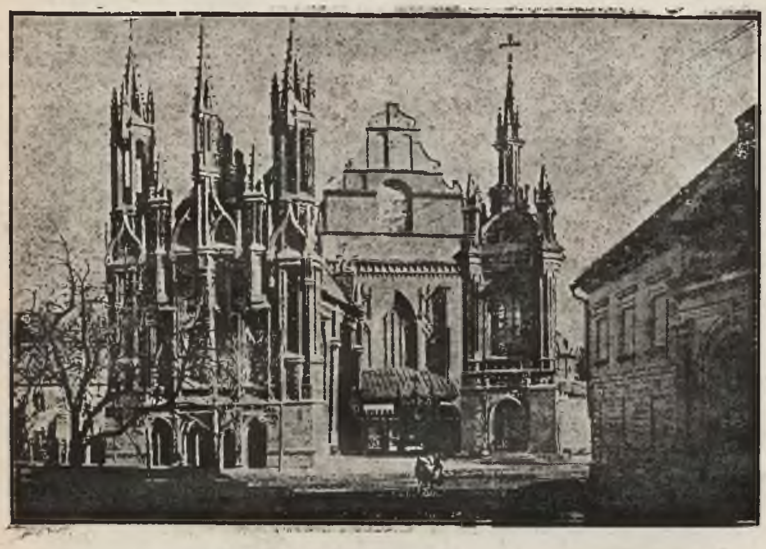
Litwa podburzana stale już to przez Moskali, już to przez Niemców, z nienawiścią stale patrzała w stronę Polski. Wszystkie rządy były pod wybitnym wpływem polityki niemieckiej. Jako punkt zaczepny wysuwano zaborcze plany odebrania Polsce Wileńszczyzny. Na forum międzynarodowem jednak sprawa ta została najzupełniej już przesądzona na korzyść Polski. Wszyscy uznali stanowisko Polski za słuszne i sprawiedliwe. Rada Ambasadorów zgodnie z art. 87 Traktatu Wersalskiego w dniu 15 marca 1923 roku ustaliła i zatwierdziła ostatecznie granicę polsko-litewską.

Napróżno Polska od szeregu lat usiłuje nawiązać przyjazne sąsiedzkie stosunki z Litwą. Najlepsze chęci nasze są odrzucane przez wrogie nam i zawistne rządy. Natomiast granica Polski jest ciągle niepokojoną. Oddziały strzelców litewskich „szaulisów" i bandy dywersyjne, napadają na polskie wioski pograniczne, palą i rabują, porywają i uprowadzają obywateli polskich, jak gdyby wróciły się dawne, dzikie, barbarzyńskie czasy.

Ludność polska zamieszkująca od setek lat ziemie litewskie, albo uważająca się słusznie za polską, pomimo historycznego pochodzenia litewskiego ulega ciągłym szykanom i prześladowaniom. Język polski jest tępiony, chociaż Litwa 12 maja 1922 roku zobowiązała się uroczystą

deklaracją wobec Ligi Narodów do ochrony praw mniejszości.

17 grudnia 1926 roku nastąpił moment przełomowy. Na Litwie dokonany został zamach stanu przez żywioły reakcyjne. Zamachu dokonał Premjer Waldemaras, który powołał na Prezydenta Litwy Smetonę. Nowy rząd rozpoczął bezwzględne prześladowanie żywiołu polskiego na Litwie: zamykano szkoły, wydalano nauczycieli Polaków.



Kościoły św. Anny i Bernardynów w Wilnie.



Bibljoteka i kościół seminaryjny w Kownie.

Na Litwie zapanował terror. Waldemaras rządzi po dyktatorsku wbrew wszystkim partjom i stronnictwom, wbrew całej ludności Litwy. Ucisk i zawieszenie wolności obywatelskich zmusiły ciemiężoną ludność do chwycenia za broń, we wrześniu 1927 wybuchło powstanie w Taurogach pod wodzą kapitana Majusa: Powstańcy usiłowali obalić nienawistny rząd, jednak powstanie zostało krwawo stłumione. Polska cały czas zachowała się neutralnie. Na prowakacyjne manifestacje Litwy odpowiedziała milczeniem.

Zaczepne stanowisko Litwy oburzyło nawet przedstawicieli wszystkich państw. Litwa zarządziła mobilizację na granicach Polski, spokojna jednak postawa narodu polskiego i pełna pokojowych zamiarów, godności i wielkiej wyrozumiałości polityka Marszałka Piłsudskiego, załagodziła wojnę między Litwą a Polską, a wojna już wisiała na włosku. Polska udzieliła przytułku emigrantom litewskim, na ziemi wileńskiej. Polska jednak nie chce rozstrzygać sporu z bronią w ręku. Zamiary pokojowe Polski znane już są dziś całemu światu. Polska pragnie pokoju i przyjaźni z całą Litwą.

Mieczysław Rogalski.

Koń i jego rząd.

Był koń ogromnie dumny stąd,
że umiał zrzucić każdy rząd,
choćby przez niego był wybrany.
Stanąwszy dęba, dziko rżał,
potem naoślep naprzód rwał,
zły, narowisty, rozwierzgany.

Chociaż przepaście były wkrąg,
choć trzeba było mocnych rąk,
aby nie złamać karku marnie,
każdy się jego złości bał,
nawet rząd na nim z lękiem drżał,
a on ponosił wciąż — bezkarnie...

Rzekł Pan: „Niech twój rozstrzygnie sąd!
Sam sobie, koniu, dobierz rząd,
lecz go szanować musisz potem.
Nie wolno ci ponosić w dal...
Ręka ma będzie, jako stal...
Pamiętaj, mój wierzchowcze, o tem".

Koń wybrał rząd — i znowu w płacz:
„Mój panie — zmienić rząd ten racz,
albowiem nazbyt mię uwiera...
To, o co proszę — zaraz zrób.
Od jazdy milszy mi jest żłób:
oszczędność w żłobie zbyt doskwiera!"

Rzekł Pan, którego zdjęła złość:
„Masz dobry rząd. Wierzgania dość...
Choć twe narowy dotąd zniosłem,
zadużo już. Przepaści wkrąg!
Okiełznam cię mocą mych rąk,
jeżeliś koniem jest — nie osłem...

Juljan Ejsmond.



Typy dziewczyn polskich z okolic Zakopanego.

Wybory do Sejmu i Senatu.

Kto jest godny być posłem ludowym.

Nadchodzą święta Bożego Narodzenia. Przy tym wielkim święcie zawsze znajdzie się taka chwila, kiedy zejdzie się starszyzna wioskowa, aby pomówić o swoich bolączkach, o tem, co będzie i co nas czeka.

W tej godzinie radzimy zastanowić się wszystkim nad pytaniem, kto jest godny być posłem ludowym.

Mieliśmy wielu posłów, oddaliśmy im nasze zaufanie, wierzyliśmy, że będą pracować dla dobra ludu i Ojczyzny. Każdy dzisiaj wie, że większość posłów zawiodła nasze zaufanie. Jedni, myśleli tylko o wzbogaceniu własnych kieszeni, jak Korfanty i jemu podobni. Inni odstąpili od sprawy ludowej, robiąc pakty z endekami i komunistami. A reszta, których było najwięcej, nic nie rozumiała z tego, co się w sejmie robi. Podnosili ręce do głosowania, jak pan prezes partji kazał, brali djety poselskie, jeździli tam i z powrotem między Warszawą, a swoją wsią — a sprawa ludowa jak stała, tak i stoi do dziś...

Czy do następnego sejmu, mamy wybrać takich samych posłów? Czy niczego nie nauczyliśmy się i nic nie zmądrzeli przez ostatnie pięć lat? Tak mówią wrogowie ludu. My wierzymy, że lud potrafi znaleźć lepszych, godnych posłów.

A więc wybrać musimy ludzi, którzyby nie dbali o swoją kieszeń, a dobro ludu i Ojczyzny mieli na sercu. Musimy wybrać ludzi mądrych, bo tylko rozumem można byt nam poprawić. Musimy wybrać ludzi pracy, nie leniuchów, ludzi pewnych, którzyby sprawy nie odstąpili, ludzi czynu, nie krzykaczy wiecowych. Kto tym wszystkim warunkom nie odpowiada, nie jest godny być posłem ludowym.

W następnym numerze napiszemy, jak takich ludzi znaleźć. Tymczasem niech wszyscy ludowcy namyślą się nad tą sprawą we wsi podczas świąt — aby przyszły sejm, nie był podobny do ostatniego — aby sprawa nasza dostała się w mocne ręce ludzi naprawde mądrych, pracowitych, pewnych i uczciwych!

St.G.

Czego pilnować należy w dniach najbliższych.

PRZYPOMINAMY,

że d. 25 grudnia naczelnicy gmin (prezydenci, burmistrze, wójtowie, zarządy obszarów dominjalnych) sporządzają dla każdej miejscowości spis wyborców w trzech egzemplarzach. Tego samego dnia przewodniczący okręgowej komisji wyborczej zawiadamia naczelnika gminy o składzie odnośnych obwodowych komisji wyborczych i podaje o tem do publicznej wiadomości.

Zwracamy uwagę, że jeżeli miejscowość jest podzielona na dwa lub więcej obwodów głosowania, należy wówczas ułożyć spis wyborców dla każdego obwodu z osobna. Dla każdego wyborcy powinno być wpisane nazwisko w porządku abecadłowym, imię, zawód, dzień, miesiąc i rok urodzenia, względnie wiek, wreszcie datę od kiedy mieszka on w obwodzie głosowania. **Sprawdzić, czy wszystko to jest w porządku załatwione.**

ZWRACAMY UWAGĘ,

że d. 26 **grudnia** naczelnicy gmin (prezydenci, burmistrze, wójtowie, zarządy obszarów dominjalnych) przesyłają trzy egzemplarze spisu wyborców przewodniczącemu obwodowej komisji wyborczej, który powinien natychmiast zwołać komisję i przedłożyć jej spis do zbadania i zatwierdzenia. Komisja ta ma prawo badania materjałów, na których podstawie sporządzone zostały spisy wyborców i żądania wyjaśnień od naczelnika gminy.

PILNUJCIE,

aby d. **1-go stycznia** Komisja obwodowa przesłała Okręgowej Komisji jeden egzemplarz zatwierdzonego spisu wyborców.

aby d. **2-go stycznia** spisy wyborców były wyłożone do publicznego przeglądu w lokalu urzędowym Obwodowej Komisji Wyborczej. Spisy te każdy wyborca ma prawo przeglądać w godzinach urzędowych, których nie może być mniej, jak sześć w czasie dnia. Prawo przeglądania spisu wyborców uprawnia do robienia notatek i wyciągów ze spisu.

Zwracamy uwagę, że 16 stycznia jest ostatnim dniem, w którym przysługuje wyborcy prawo wnoszenia reklamacji (zażaleń) przeciw pominięciu go w spisie, jak również przeciw wpisaniu tamże kogokolwiek nieuprawnionego.

Klub demokratyczny kobiet polskich.

W Warszawie utworzył się Wyborczy Klub Demokratyczny Kobiet Polskich, który ma rozpocząć działalność w całem Państwie.

Na czele tego Komitetu stanęła Zofja Moraczewska żona ministra robót publicznych, jednego z najwybitniejszych działaczy z czasów walk o niepodległość.

Klub stoi na stanowisku pracy państwowej — demokratycznej i łączy wszystkie organizacje kobiece, które pracę dla Państwa stawiają na pierwszem miejscu.

Legjoniści i wybory.

W Krakowie odbyło się zebranie zarządu Związku Legjonistów województwa Krakowskiego.

W związku ze zbliżającemi się wyborami do sejmu i senatu przyjęto uchwałę udzielenia poparcia tylko tym kandydatom, którzy jako posłowie będą bronili tylko interesów państwowych, w myśl wskazań Marszałka Piłsudskiego.

Poczta i telegraf podczas wyborów.

Ministerstwo poczt i telegrafów wydało rozporządzenie nakazujące urzędom pocztowym dołożyć wszelkich starań, aby w okresie wyborczym korespondencja i telegramy były jaknajrychlej przesyłane i doręczane, a połączenia telefoniczne w jaknajkrótszym czasie uskuteczniane.

Rozporządzenie zwraca uwagę, aby szczególna uwaga urzędów była zwrócona na śpieszne załatwianie korespondencji organów wyborczych.

Każdy obywatel, który pamięta, kto ocalił Polskę przed innym, groźniejszym wrogiem, wrogiem zgnilizny moralnej, rozkładu, niemocy i nieuchronnego powolnego upadku —

Z CAŁEJ POLSKI.

O CZEM PISZĄ W GAZETACH LUDOWYCH?

Wszyscy chłopi—Głosować za Marszałkiem Piłsudskim!

Pisma ludowe zajęły się już całkowicie sprawą zbliżających się wyborów do sejmu i senatu. Czytając te pisma, trudno jest jednak wywnioskować, kto z czem do wyborów stanie. Każdy chwali siebie i każdy mówi o łączeniu rządu ludowego, tylko sam od siebie rozpocząć nie chce. „*Wyzwolenie*" naprzykład mówi, że chciało iść razem z Polską Partją Socjalistyczną i ze Stronnictwem Chłopskim, ale z Pol. Part. Soc. doszło do porozumienia tylko co do niektórych okręgów, ze Stron. Chłopskim zaś nie doszło wcale do porozumienia. Utyskując na to, b. poseł z „Wyzwolenia" Jan Smoła utrzymuje, że dla tego dzieje się tak, iż wszyscy, nie wyłączając rządu, stronnictwu jego przeszkadzają, — i pisze tak:

„W tych warunkach, jakie obecnie są, zostało tylko jedno wyjście t. j. stworzenie wielkiego obozu i jednego frontu sprzymierzonych sił lewicowych, chłopsko-robotniczych.

„Wyzwolenie", rozumiejąc to, z całą dobrą wolą zwróciło się do Polskiej Partji Socjalistycznej, a później do „stronnictwa chłopskiego", ażeby utworzyć wspólną listę wyborczą i wielki nastrój i zapał, potrzebny do zwycięstwa.

...tak myśleliśmy, tak zaczęliśmy się starać o doprowadzenie do bloku lewicowego, nie przewidując przeszkód z żadnej strony...

W dalszym ciągu b. poseł Smoła chce widzieć przeszkody tylko ze strony „gazet rządowo-sanacyjnych". Nie widzi jednak tych przeszkód w samem życiu. My zaś twierdzimy, że blok „Wyzwolenia" z Polską Partją Socjalistyczną" nie łatwo dochodzi do skutku nie z tych powodów, że ktoś z boku im przeszkadza, ale dlatego, że samo życie i praktyczne poglądy naszej wsi odrzucają podobne łączenie się. Nasza wieś rozumie, że pójście „Wyzwolenia" z socjalistami do wyborów mogłoby nie całkiem wyjść na korzyść wsi i dla rozwoju jakiegokolwiek stronnictwa ludowego. Natomiast z całkowitą korzyścią dla wsi byłoby dojście do porozumienia stronnictw ludowych.

W pismach „Piastowców" podane jest przemówienie marszałka sejmu Rataja, który, po pięciu latach przewodniczenia sejmowi, wraca do pracy w stronnictwie. W jednem ze swoich ostatnich przemówień zwraca on uwagę na braki w dotychczasowem naszem życiu politycznem i pracy ludowej.

„Główną wadą naszego życia politycznego było to, iż nie mieliśmy stronnictw o wyraźnych programach, o jasnych celach i dążeniach. Stronnictwa nasze —to (z małemi wyjątkami) gromady, związane osobą albo interesem mandatowym, albo nic nie mówiącym frazesem. Wiedziało się, kogo te „stronnictwa" nie chcą, nie wiedziało się czego chcą i wiedziało się z kim walczą, ale nie wiedziało się o co walczą. Ztąd chaos i kotłowanie, któremu społeczeństwo przypatrywało się, nie rozumiejąc o co chodzi".

Dalej p. marszałek Rataj powiada:

Szczerze wyznać trzeba, że P. S. L. „Piast", nie było całkiem wolne od tych wad i braków, niejeden był taki, który stronnictwo utożsamiał z tą lub inną osobą, i poza sobą nic nie widział".

A z czemże idzie „Piast", według słów marszałka Rataja?

Otóż stosunek do rządu — mówi on — powinien być w najlepszem tego słowa znaczeniu rzeczowym, gdyż jest to rząd polski, a że w państwie wszyscy obywatele muszą przestrzegać praworządność, przeto i „Piastowcy" nie pójdą ani na spiski przeciw rządowi, ani na działanie rewolucyjne i nikomu pomocy w tym kierunku nie udzielą. W działalności rządu jest cały szereg poczynań dobrych i pożytecznych dla państwa. Rząd obecny prowadzi politykę gospodarczą, popierającą, wytwórców i umie się przeciwstawić żądaniom spożywców. Rząd podniósł powagę władzy, powściągnął swawolę urzędników i wytworzył jednolitość kierunku. Wszystko to, i słusznie, p. marszałek Rataj uważa za korzyści, osiągnięte przez rząd obecny.

W stosunku do innych stronnictw p. marszałek Rataj dosłownie powiada:

„W interesie państwa leżałoby utworzenie silnego obozu środka, któryby nie dopuszczał do starć gwałtownych między skrajnemi skrzydłami; któryby prowadził politykę reform i postępu, nie dopuszczając do przewrotów. W tym obozie środka jest miejsce dla wielkiego stronnictwa ludowego..."

Zakończył swoje programowe przemówienie p. marszałek Rataj zapewnieniem, że do wyborów nie pójdzie jego stronnictwo na sojusze wyborcze bez uzgodnienia programów, a podstawę tego uzgodnienia widzi on właśnie w „Piaście".

Z przytoczonej przez nas mowy p. marszałka Rataja wynikałoby, że jedynem wyjściem i prostą drogą jest zwrócenie się „Piasta" do rządu i otwarte podanie ręki do szczerej z nim współpracy. Tymczasem, pomimo wypowiadanych programów, „Piast" wyszukuje sobie sprzymierzeńców wśród tych stronnictw, które wyraźnie idą przeciwko rządowi.

Jest to stałe postępowanie „Piasta" a prawdziwy program jego jest tego rodzaju, że, używając słów p. marszałka Rataja: „społeczeństwo przypatrywało się, nie rozumiejąc o co chodzi".

Jakgdyby odpowiedzią tym politykom ludowym jest prosty głos wójta gminy Minoga (pow. Olkusz), Jana Gajkowskiego, który w „Przyjacielu Ludu" powiada, że wieś polska i chłop polski nie powinni głosować za nikim innym, jak tylko za Pierwszym Marszałkiem Polski, Józefem Piłsudskim.

„Tu idzie o nasze chłopskie życie — pisze p. Gajkowski — o nasze najistotniejsze i najżywotniejsze interesy. **Wśród nas nie może być ani chwili namysłu, czy mamy iść za Piłsudskim czy przeciw, choćby mamiono nas najpiękniej drukowanemi programami, a przekupywano obietnicą długiego odpustu, czy straszono siarką piekielną.**

„Nasz honor i nasz interes nakazuje nam iść za Marszałkiem i słuchać Jego rozkazów, skoro czynami dowiódł nam swej życzliwości i zaufania. Dlatego dnia 4-go marca paść musi do urn wyborczych większość głosów chłopskich za Marszałkiem".

Oto rzeczywistość, która kieruje masami ludowemi.

K. Ł.

O lepszą organizację szkół.

Radzymin, w grudniu.

W ostatnich tygodniach na terenie powiatu Warszawskiego, Mińsko-Mazowieckiego i Radzymińskiego obudził się po wsiach żywiołowy ruch organizacyjny mas ludowych, które dość mają dotychczasowego partyjnictwa, a grupują się około twórcy Niepodległości Państwa Polskiego, Marszałka Piłsudskiego. Dowodem takiego stanu rzeczy było między innemi uchwalenie przez zebrania gminne w Wiązownie i Okuniewie 3500 zł. na budowę łodzi podwodnej imienia Marszałka Piłsudskiego. Kwotę tę wstawiono do budżetów na rok 1926 — 27.

O innych objawach czci i uznania dla Marszałka Piłsudskiego napiszę w następnym liście. Obecnie natomiast

---

Pragnie uchronić Państwo przed niebezpieczeństwem powrotu do stanu gospodarczej i politycznej niemocy lat poprzednich.

chcę zwrócić uwagę na sprawę szkół, która w naszych stronach nabrała dużej drażliwości. Chodzi mianowicie o to, że inspektor szkolny powiatu Warszawskiego zarządził połączenie mniejszych szkół w Cisie, Wielgolasie i Duchnowie w jedną szkołę większą w Brzezinach. Zarządzenie to ma na celu słuszne dążenie do wprowadzenia w przyszłości 7-io klasowej szkoły powszechnej. W praktyce jednak tu u nas na miejscu wywołało to rozporządzenie duże zamieszanie. Już na pierwszem bowiem zebraniu opiek szkolnych tych wsi zapadły uchwały o nie łączeniu trzech szkół w jedną z przyczyn następujących:

że wszystkie wsie, z których szkoły mają być zabrane, posiadają dobre budynki własne z mieszkaniami dla nauczycieli, a Duchów nawet murowany, wykończony dopiero w jesieni b. r. i nie zupełnie jeszcze spłacony;

że szkoły te przeniesiono do Brzezin do klas pojedyńczych, daleko niżej stojących pod względem zdrowotności od klas szkolnych w Duchowie i Wielgolesie, a co gorzej jeszcze rozrzuconych na przestrzeni przeszło półtora kilometra;

że wymiary, dokonane przez inżyniera na skutek starań ludności wykazały, że odległość łączonych już obecnie szkół grubo przenosi 3 kilometry, co nie jest zgodne z ustawą. Ustawa bowiem przewiduje, że jedna szkoła od drugiej nie może być oddalona więcej jak o 3 kilometry.

Wobec takiego stanu rzeczy, że ludność ma za sobą ustawę, ma również odpowiedniejsze budynki w swych wsiach, niż pomieszczenie na szkołę w Brzezinach — przeszło 100 dzieci wogóle nie chodzi do szkoły. (Trudno posyłać dziecko w zimie do szkoły oddalonej o przeszło 3 kilometry od domu). Rodzice zaś są rozgoryczeni. Dodać należy, że w wytworzonej sytuacji i część nauczycielstwa nie ma zajęcia, aczkolwiek otrzymuje pobory.

Teraz zapytać należy, czy to było celem zarządzeń inspektora szkolnego? Potwierdza się również stara prawda, że przed wydaniem każdego zarządzenia należy rozpatrzeć warunki, w jakich one mają być wykonywane. W przeciwnym razie najlepsze intencje będą zmarnowane, wykoszlawione.

Mam wrażenie, że jedyne wyjście z sytuacji będzie powrót do stanu, jaki był przed wydaniem zarządzenia, aby dzieci nie traciły roku szkolnego. Następnie dopiero trzeba będzie w porozumieniu z dozorami szkolnemi obmyślić inny sposób rozmieszczenia szkół. **Eug. Szmidt.**

ODZNACZENIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Poseł finlandzki, p. Prokope, który został w swym kraju ministrem spraw zagranicznych, przed wyjazdem z Warszawy wręczył w uroczysty sposób na salach w Zamku w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej wielką wstęgę orderu Białej Róży Marszałkowi Piłsudskiemu.

ZJAZD GOSPODARCZY DO MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

W Rzeszowie (Małopolska) odbył się wielki zjazd gospodarczy, zwołany przez Spółdzielnie zbytu bydła i trzody chlewnej. Na zjazd przybyli delegaci z 57 gmin.

W całej dyskusji wybijały się słowa wdzięczności dla rządu za zajęcie się sprawami uporządkowania stosunków gospodarczych, usuwanie polityki od spraw życia codziennego, a wprowadzanie natomiast odpowiednich warunków pracy.

Na wniosek gospodarza Lesia z Białej uchwalono wysłać następującą depeszę do Marszałka Piłsudskiego:

„Zebrani na wiecu gospodarczym rolnicy powiatu rzeszowskiego, przesyłają Panu Marszałkowi wyrazy głębokiej czci i uznania za uzdrowienie stosunków goespodarczych, prosząc jednocześnie o zrealizowanie projektu budowy kolei Rzeszów — Tarnobrzeg, przez co podniósłby się dobrobyt tego zakątka kraju, a nas zbliżył do stolicy Państwa“.

NA CZEŚĆ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO I WILNA.

W tych dniach w jednym z kinematografów w Krakowie, wystawiono obraz, ilustrujący piękno miasta Wilna.

Przyglądająca się temu obrazowi liczna publiczność urządziła manifestację na cześć oswobodziciela Wilna, Marszałka Piłsudskiego, oraz gorąco oklaskiwała piękne widoki miasta.

ROCZNICA BITWY POD ŁOWICZÓWKIEM.

Staraniem Związku Legjonistów odbyła się uroczystość obchodu rocznicy bitwy pod Łowiczówkiem, stoczonej swojego czasu przez legjonistów z wojskami rosyjskiemi. Bitwa była bardzo krwawa, trwała dwa dni w Wigilję i Boże Narodzenie 1914 roku. Legjoniści bronili wówczas bohatersko dostępu moskali do Krakowa.

Po odprawieniu modłów przez ks. Pinda, uczestnicy podążyli na cmentarz, gdzie spoczywają bohaterowie pamiętnej bitwy. Uroczystość zakończyła się złożeniem wieńców na grobach.

WÓJTOWIE POWIATU TARNOWSKIEGO PRZECIW WITOSOWI.

Na zebraniu wójtów powiatu tarnowskiego (Małopolska) przybył senator Bojko, ażeby podziękować za zaufanie, jakiem go darzyli, wybierając go do senatu oraz wyjaśnił powody swego wystąpienia z „Piasta“.

Zebrani w liczbie 80-ciu wyrazili swe gorące uznanie dla senatora Bojki i urządzili owację na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

PRZECIW PARTYJNICTWU.

W Poznaniu odbył się zjazd związku rzemieślników w sprawie zbliżających się wyborów.

Uchwalono jako naczelne hasło wyborcze wzmocnienie potęgi Rzeczypospolitej przez dalszy usilny rozwój naszego życia gospodarczego. Następnie wypowiedziano się za koniecznością współpracy z rządem i wzmocnienia władzy wykonawczej w Państwie przez rozszerzenie uprawnień i powagi głowy Państwa i przez wzmocnienie władzy rządowej.

W związku z tem zebrani wyrazili zdanie, że przebudowa ustroju państwowego winna odbywać się w ten sposób, aby zmiana Konstytucji uniemożliwiła rozwój partyjnictwa, a sprzyjała twórczej pracy całego narodu.

DŁUGOWIECZNE MIASTO.

Podczas przeprowadzania spisu w związku z wyborami do Sejmu okazało się, że Częstochowa posiada kilkanaście osób urodzonych w latach 1810 i 1825, to znaczy, że mają od 102 lat do 117-tu.

Częstochowa jest zatem w Polsce miastem długowiecznych.

WYROK NA SZPIEGÓW.

W Toruniu odbyła się sprawa sądowa o usiłowanie sprzedania aktów wojskowych jednemu z państw sąsiadujących z Polską. Sąd skazał niejakiego Władysława Krzywińskiego na 6 lat ciężkiego więzienia, Bronisława Krzywińskiego na 5 lat ciężkiego więzienia i Bollmana na 4 lata.

Dla wszystkich skazanych wyznaczono dozór policyjny na 10 lat.

ULGI DLA WSI Z POWODU MROZÓW.

Minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski, ze względu na mrozy i zawieje śnieżne polecił władzom administracyjnym, aby mniej surowo stosowali na wsi kary wrazie uchybień sanitarnych w tym okresie. Te ulgi p. minister polecił stosować do kwietnia.

NOWA OPŁATA ZA LISTY I TELEGRAMY.

Zwracamy uwagę, że od 1-go grudnia r. b. zmieniona jest opłata pocztowa od listów i telegramów.

Obecnie należy na liście zwyczajnym nalepiać markę za 25 groszy, na liście poleconym za 65 gr., na liście wysyłanym zagranicę (do Niemiec, Francji i t. p.) 50 gr.

Wysyłając telegramy płaci się za każdy wyraz 15 gr., oprócz tego do każdego telegramu dopłaca się jeszcze 50 groszy.

Władze naczelne Rzeczypospolitej Polskiej.

Niejednego z naszych czytelników, który zetknął się w życiu tylko z urzędem gminnym i z p. pisarzem, albo też, co nie daj Boże tylko z „władzą" w postaci posterunkowego policji, zainteresuje, jak też to jest w Polsce zbudowana administracja państwowa i samorząd? Że nad wójtem jest starosta, a nad starostą wojewoda i minister, to wie każdy, ale po za tem...

To też pragiemy przedstawić tym z pośród naszych czytelników, których to zainteresuje, całokształt organizacji władz państwowych i samorządowych w Polsce.

***

Zacznijmy dzisiaj od góry od t. zw. „władz naczelnych". Na czele Państwa Polskiego stoi *Prezydent Rzeczypospolitej.* Prezydent wybierany jest na lat siedem przez Zgromadzenie Narodowe, (o którem niżej), i przez ten czas reprezentuje Majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Obecny Prezydent *Ignacy Mościcki* został wybrany dnia 1-go czerwca 1926 r. i pozostawać będzie Prezydentem do roku 1933. Przed wybraniem, Prezydent Mościcki był profesorem na Politechnice (szkole dla inżynierów) we Lwowie i wsławił imię polskie na całym świecie dokonaniem wielu bardzo ważnych wynalazków w dziedzinie chemji. Był także organizatorem i pierwszym dyrektorem olbrzymiej fabryki chemicznej w Chorzowie, która m. i. całą Polskę rolniczą zaopatruje w sztuczne nawozy. W pracy politycznej obecny Prezydent brał żywy udział, walcząc razem z Marszałkiem Piłsudskim o Niepodległość Ojczyzny.

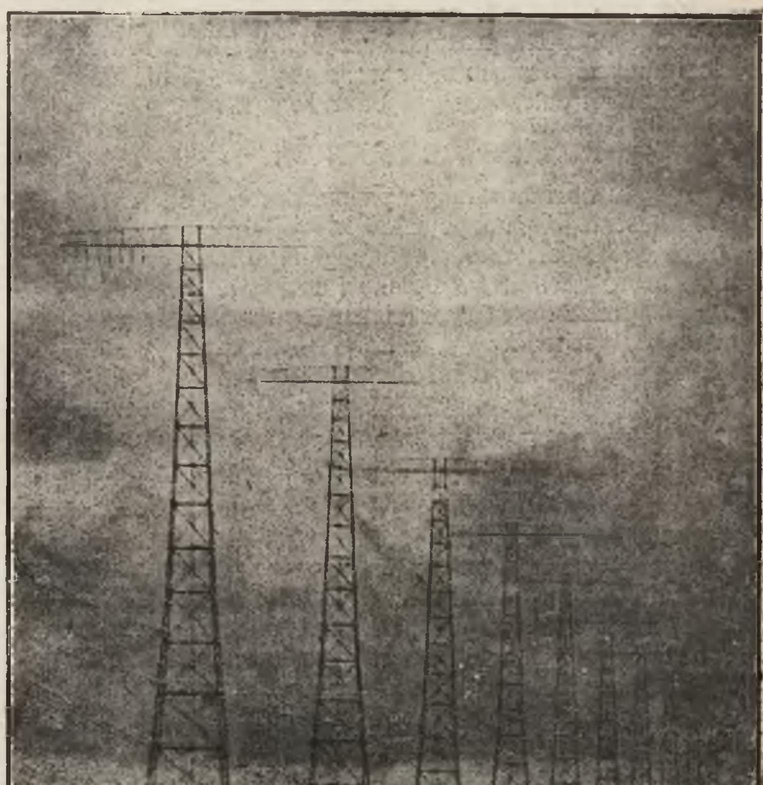
Prezydent Rzeczypospolitej jednak nietylko jest przedstawicielem Państwa. Piastuje On również władzę wykonawczą, której jest Najwyższym Zwierzchnikiem. Prezydentowi podlegają ministrowie, którzy, każdy z osobna i wszyscy razem jako *Rada Ministrów* albo *Rząd* rządzą w Polsce. Szefem wszystkich ministrów jest *Przewodniczący Rady Ministrów* inaczej zwany *„Prezes Rady Ministrów"*. Preezsem Rady ministrów jest obecnie *Marszałek Polski Józef Piłsudski.* Osoba Marszałka jest dostatecznie znana każdemu Polakowi.

Ponieważ *Marszałek Piłsudski* jest nietylko Prezesem Rady Ministrów, ale także piastuje urząd Ministra Spraw Wojskowych, więc ustanowiono mu do pomocy urząd *Wice-Prezesa Rady Ministrów.* Wice-Prezes, pomaga Marszałkowi w kierownictwie pracami Rządu i zastępuje go w razie wyjazdu. Obecnym Wiceprezesem Rady Ministrów jest *Kazimierz Bartel.* Wice-Prezes inż. Bartel był poprzednio prof. politechniki, posłem do sejmu i pierwszym prezesem Partji Pracy. Na te stanowiska wybił się własną ciężką pracą, gdyż jeszcze w 18-ym roku życia był prostym rzemieślnikiem.

Ministrów jest oprócz Prezesa Rządu i Wice-Prezesa — trzynastu. Każdy z ministrów zarządza częścią spraw państwowych w Polsce, a mianowicie — *Minister Spraw Wewnętrznych* — sprawuje ogólny zarząd krajem, *Minister Spraw Wojskowych* — zarządza przygotowaniem Polski do obrony przed najazdem wrogów, *Minister Spraw Zagranicznych* — prowadzi politykę zagraniczną Polski, *Minister Skarbu* — pobiera podatki, dysponuje pieniędzmi państwowemi i prowadzi politykę finansową Polski, *Minister Sprawiedliwości* — sprawuje administrację sądownictwa i przestrzega wykonywania prawa w Polsce, *Minister Rolnictwa* — dba o rozwój rolnictwa i zawodów pokrewnych, *Minister Przemysłu i Handlu* — opiekuje się przemysłem i prowadzi politykę handlową Polski, *Minister Komunikacji* — zarządza kolejami w Polsce, *Minister Poczt i Telegrafów* — zarządza pocztami, telegrafem i telefonem, *Minister Robót Publicznych* — sprawuje nadzór nad budową i utrzymaniem dróg w Polsce, zarządza drogami spławnemi, i sprawami budowlanemi, *Minister Pracy i Opieki Społecznej* — pilnuje wykonia ustaw o opiece społecznej nad pracującemi i reguluje zatargi wynikłe pomiędzy pracownikami a pracodawcami, *Minister Oświaty* — kieruje szkolnictwem w Polsce, i wreszcie *Minister Reform Rolnych* — ma za zadanie wykonanie ustawy o reformie rolnej.

Każdy minister ma do pomocy urząd centralny, zwany *ministerstwem* i podwładne urzędy na prowincji.

W dalszych artykułach zajmiemy się administracją poszczególnych dziedzin szczegółowiej, omawiając działalność tych ministrów, którzy mają większe znaczenie dla mieszkańców wsi. *I. S.*



Ten obrazek, co go widzicie, te wieże, jakby z drutu zrobione, — to jest **warszawska radjostacja**, która pozwala nam rozmawiać z całym światem, z Francją, Anglją, Ameryką, Brazylją, i z każdym innym krajem.

List do Ameryki idzie najmniej dwa tygodnie, a przez radjostację możesz posłać telegram, który tego samego dnia otrzyma ten, z którym się chciałeś porozumieć.

To robi właśnie to dzisiejsze radjo, o którem tyle jest dzisiaj gadania.

Działanie radja polega na elektryce, za pomocą której wysyła się depeszę, a te wieże, co je na obrazku widzicie — chwytają właśnie te fale powietrza, któremi nadają do nas telegramy z różnych krajów.

Telegramy te zapisują specjalni urzędnicy, i wysyłają je do tego, do kogo są adresowane.

Polityka światowa.

ANGLIK O POLSCE I MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM.

Wybitny polityk angielski, Filip Dawson, po otrzymaniu wiadomości, że Marszałek Piłsudski jedzie do Genewy, wysłał do posła polskiego w Londynie następujący list:

„Z największem zainteresowaniem czytałem o trudnościach, w jakie Polska została ostatnio uwikłana. Wszyscy przyjaciele Polski, do których i ja się zaliczam, są ogromnie zadowoleni z decyzji rządu polskiego przekazania całej sprawy Lidze Narodów. Jako szczeremu przyjacielowi Polski, wielkiemu wielbicielowi narodu polskiego, niechaj mi wolno będzie złożyć Panu gratulacje z powodu decyzji, powziętej przez Marszałka Piłsudskiego udania się do Genewy i przedstawienia tam osobiście przed Ligą Narodów polskiego punktu widzenia. Śmiało mogę powiedzieć, iż wszyscy członkowie izby gmin, z którymi w tej sprawie dyskutowałem, odnieśli takie same dodatnie wrażenie, jakie i ja odniosłem z powodu decyzji polskiej".

LITWA GOSPODARCZA CHCE STOSUNKÓW Z POLSKĄ.

Osoby przybyłe z Kowna stwierdzają, że litewskie koła gospodarcze i handlowe oczekują z wielkiem zainteresowaniem rozpoczęcia stosunków z Polską. Koła te liczą na to, że nawiązanie stosunków z Polską przyniesie dużą ulgę w opłakanem położeniu gospodarczem Litwy.

POLACY WE FRANCJI.

W Paryżu obradowała grupa parlamentarna polsko-francuska. Jest to organizacja, do której należą posłowie sejmu polskiego i parlamentu francuskiego, a zajmuje się sprawami, które obchodzą i Polskę i Francję.

Otóż organizacja ta tym razem zajmowała się głównie sprawami wychodźców Polaków we Francji, przedewszystkiem zaś sprawą szkół dla dzieci polskich.

WYBORY WE FRANCJI I W NIEMCZECH.

Wybory we Francji mają się odbyć w kwietniu 1928 roku, w Niemczech zaś w maju.

WÓDZ BOLSZEWICKI USTĘPUJE.

Wodzem armji bolszewickiej, która w r. 1920 naszła Polskę i podeszła nawet pod Warszawę, co wszyscy jeszcze mają w pamięci, był niejaki Tuchaczewski. Po tej wojnie Tuchaczewski został szefem sztabu generalnego w Rosji sowieckiej.

Obecnie nadeszła wiadomość, że musiał on z tego stanowiska ustąpić, gdyż należy do opozycji, która zwalcza rząd Stalina.

MASOWA UCIECZKA CHIŃCZYKÓW Z POŁUDNIA NA PÓŁNOC.

Długotrwała wojna w Chinach wywołała rozpanoszenie się bandytyzmu a wskutek tego masową ucieczkę ludności z południa Chin do Mandżurji. Według nadeszłych wiadomości, można dziś podróżować przez kilka dni w bogatych dawniej okręgach rolniczych i nie spotkać żywej duszy.

Liczbę osób, które w roku bieżącym wyemigrowały z południowych Chin obliczają na miljon głów.

ILU JEST KOMUNISTÓW?

Znany komunista rosyjski Manuilski, stwierdza, że ilość zorganizowanych członków w zagranicznych partjach komunistycznych jest bardzo mała.

W Stanach Zjednoczonych na 25 miljonów robotników do partji komunistycznej należy 10 tysięcy ludzi; w Anglji na 15 miljonów robotników partja liczy 7 tysięcy członków, a w Niemczech na 20 miljonów robotników 128 tysięcy.

Wychowanie fizyczne sport i rozrywki.

O SPORCIE NA WSI.

W ostatnim numerze „Naszej Ziemi" pisaliśmy Wam o tem, co to jest sport. I pewnie już wszyscy na wsi rozumiecie, co to słowo oznacza?

Dzisiaj chcę Wam powiedzieć, że już w niektórych wsiach młodzież uprawia sport. Wprawdzie zima przerwała całą tą robotę, ale to, co już jest zrobione, nie zaginie.

Najlepiej pokazała się ta robota na „dożynkach", które w lecie tego roku urządziła cała Polska dla Prezydenta Państwa w Spale, pod Warszawą.

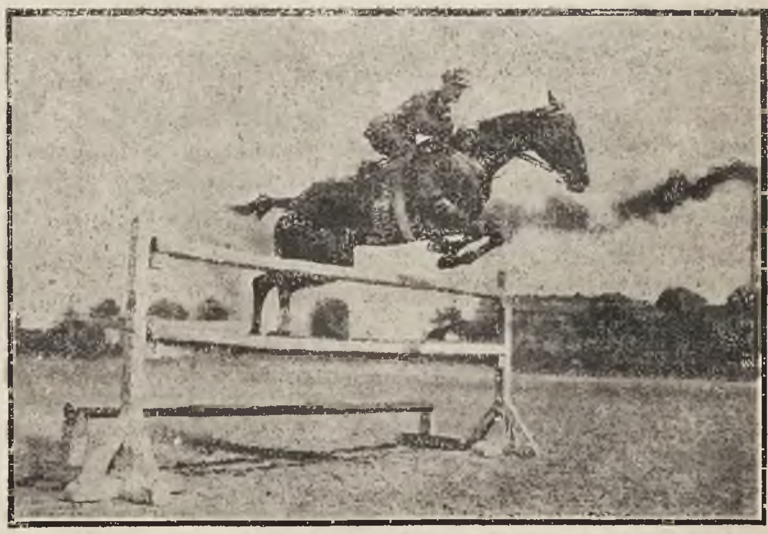
Przyjechała na te dożynki cała gromada sportowców ze wsi, — chłopaków i dziewcząt, — którzy pokazali i Panu Prezydentowi i wszystkim dostojnikom Państwa, że Związek Młodzieży wiejskiej pracuje, i za rok, czy za dwa młodzież wiejska będzie już mogła popróbować się z miastem.

Dokładnie Wam o tem napiszę w jednym z następnych numerów „Naszej Ziemi", bo przed wiosną zaczniemy Was uczyć i objaśniać, jak organizować sport na wsi, i jak się do niego zabrać, żeby nietylko w niektórych wsiach, ale w całej Polsce, w każdej wioszczynie zacząć tę robotę sportową.

NAJLEPSZA NA ŚWIECIE KONNICA — TO POLSCY UŁANI.

Podajemy wam tutaj fotografję pułkownika naszej armji, Rómmla, który razem z innymi dwoma oficerami polskimi, — zdobył niedawno w Ameryce pierwszą nagrodę na konnych zawodach.

Było tam dużo oficerów z innych armij, byli Francuzi, Anglicy, Amerykanie i inni, a jednak nasi oficerowie pobili wszystkich i pokazali światu, że jednak najlepszy jest polski ułan.



Taka jazda na koniach, takie wyścigi są sportem konnym, tak samo, jak są sporty pływackie, w biegach, w strzelaniu i t. d., — a najwięcej w tym konnym sporcie pracuje nasza kawalerja.

Ze sportu chciałem wam jeszcze powiedzieć i to, że jak kto czego nie rozumie, albo nawet nie wie, co to jest ten sport, albo chciałby u siebie na wsi zacząć jakąś robotę sportową, a nie wie, jak się do tego wziąć, — ten niech do nas napisze, a ja mu na wszystko odpowiem i poradzę.

Jan Zawratyński.

Bez silnego postanowienia człowiek jest jak młyn bez wody.

Bolesław Prus.

SPRAWY ROLNICZO - GOSPODARCZE.

Kto będzie płacił za szkody wyrządzone w polu przez zwierzynę.

Dnia 3 grudnia ukazało się rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nowem prawie łowieckiem. Rozporządzenie to ma bardzo wielkie znaczenie także dla włościan, dlatego też piszemy o niem obszerniej.

Jakaż więc ona jest ta nowa ustawa łowiecka?

Przedewszystkiem ustanawia ona tak zwane obwody łowieckie, których obszar nie może być mniejszy, jak 100 hektarów. Co to znaczy? To znaczy, że najmniejszym kawałkiem ziemi, czy lasu, na którym można polować i który można wydzierżawić na polowanie jest obszar 100 hektarów, który się równa 178 i pół morgom polskim, albo 91 i pół dziesięcinom.

Wydzierżawić można taki obwód łowiecki najmniej na 6 lat, bo to jest czas, w którym dzierżawca polowania może już jako tako urządzić swoje myśliwskie gospodarstwo.

A teraz kto, kiedy i na co będzie mógł polować?

Polować może ten, kto będzie miał kartę łowiecką. Straż łowiecka będzie mieć prawo odbierania broni bezprawnie polującym i odstawiania ich do posterunku policji.

Zupełnej ochronie podlegać będą, to znaczy, że zupełnie nie wolno będzie polować na: żubry, bobry, kozice, świstaki, samice i cielęta: łosia, jelenia, daniela, kozy i koźlęta sarny, niedźwiedzice od niedźwiedziątek, głuszyce, bażancice (z wyjątkiem bażantarni), cieciorki (z wyj. województw półn.-wsch.) oraz czarne bociany.

łosie byki — od 15 grudnia do 31 sierpnia; jelenie byki, daniele rogacze — od 1 listopada do 31 sierpnia; sarny kozły (w województwie poznańskiem i pomorskiem) od 1 stycznia do 15 maja, w woj. pozostałych — od 1 lutego do 20 kwietnia; zające szaraki w woj. pozn. i pomorskiem — od 15 stycznia do 30 września, w woj. pozostałych — od 1 lutego do 30 września; zające bielaki — od 15 lutego do 31 października; borsuki — od 1 grudnia do 31 sierpnia; wiewiórki — od 1 marca do 31 października; głuszce koguty — od 15 maja do 15 marca; cietrzewie koguty — od 1 czerwca do 15 sierpnia; cietrzewie kury w woj. wileńskiem, nowogródzkiem, białostockiem, poleskiem i wołyńskiem — od 15 września do 15 sierpnia; jarząbki, pardwy — od 1 lutego do 15 sierpnia; bażanty koguty — od 1 lutego do 31 sierpnia; kuropatwy w woj. wileńskiem, nowogrodzkiem, białostockiem, poleskiem i wołyńskiem — od 1 listopada do 31 sierpnia, w woj. pozostałych — od 1 grudnia do 31 sierpnia; przepiórki — od przylotu do 31 sierpnia; słonki — od 15 maja do 15 sierpnia; dzikie kaczory, bataljony — od 1 czerwca do 10 lipca; dzikie kaczki (samice i młode) oraz inne ptactwo wodne i błotne — od 1 marca do 10 lipca; dzikie łabędzie i dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, ptactwo krukowate i drapieżne (z wyj. gołębiarzy, krogulców, wron i srok) — od 1 lutego do 15 sierpnia.

Poza powyższemi terminami ochrony w najbliższym roku rozporządzeniem ministra rolnictwa zamknięte będzie na obszarze całego państwa polowanie na łosie, dropie i wiewiórki.

Ważna zdobycza dla włościaństwa jest rozdział nowego prawa łowieckiego, mówiący o wynagradzaniu szkód łowieckich i o ochronie od tych szkód. **Szkody wyrządzane w uprawach i plonach rolnych przez dziki, jelenie, daniele, i sarny, obowiązany jest wynagradzać właściciel obwodu łowieckiego, w którym zwierzyna, wyrządzająca szkodę ma przypuszczalnie swoją stałą ostoję, lub dzierżawca, jeżeli polowanie w obwodzie łowieckim jest wypuszczone w dzierżawę. Spory rozstrzygane są przez sądy rozjemcze.**

Z innych przepisów tej nowej ustawy trzeba jeszcze wymienić następujące:

Po upływie dziesięciu dni od rozpoczęcia czasu ochronnego, sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie objętej ochroną zwierzyny oraz świeżych skór tej zwierzyny, jak również podawanie takiej zwierzyny w jadłodajniach jest wzbronione.

Bardzo surowo będzie karane kłusownictwo.

Najniebezpieczniejsza forma kłusownictwa — wnykarstwo — karane jest grzywną do 500 złotych oraz aresztem do sześciu tygodni. Kto poluje w czasie ochronnym, podlega takiej samej karze. Kto poluje na żubra, karany będzie grzywną do pięciu tysięcy złotych oraz aresztem do sześciu miesięcy, za zabicie zaś łoszy, bobra, lub kozicy, grozi grzywna do 2.500 złotych, a pozatem areszt do sześciu miesięcy.

W ten to sposób będą teraz uregulowane w Polsce sprawy myśliwskie i łowieckie.

Plantatorzy tytoniu otrzymają premje.

Tytoń, który palimy w papierosach, czy też fajce, rzadko gdzie jest uprawiany w Polsce. Musimy go sprowadzać z zagranicy, za co płacimy obcym ładne pieniądze. Tymczasem, jak wskazuje doświadczenie, uprawa tytoniu udaje się dobrze i w naszym kraju. Dlatego też rząd zachęca do tego rolników, bo po co mamy płacić obcym za to, co możemy uprawiać na własnej ziemi.

Początkowo uprawa szła kulawo, mało kto z gospodarzy interesował się nią. Z czasem jednak poszło lepiej i już w roku bieżącym obszar plantacyi tytoniowych w Polsce wykazał znaczny wzrost. Z 1.320 hektarów, na których uprawiano tytoń w różnych miejscowościach Polski w roku ubiegłym, wzrósł mianowicie do 2.778 hektarów. Odpowiednio też powiększyły się zbiory. Zamiast 1.670.000 klg., zebranych w przeszłym roku, zebraliśmy w bieżącym około czterech miljonów klg.

Niestety jednak, nie wszyscy plantatorzy dotrzymali danego zobowiązania i bardzo wielu z nich, jak się okazało, uprawia tytoń na zbyt małych przestrzeniach, zasadniczo niedozwolonych, poniżej 500 metrów kwadratowych.

Aby temu zapobiedz na przyszłość, rząd opracowuje nową taryfę dla wykupu tytoniu od plantatorów. Taryfa ta ustanawia premje dla tych plantatorów, którzy uprawiają tytoń na przestrzeniach powyżej 500 metrów kwadratowych, natomiast przewiduje kary dla uprawiających tytoń na obszarach mniejszych.

Premje te, to znaczy nagrody, będą wypłacane plantatorom przy wykupie od nich liści tytoniowych. Plantatorzy uprawiający tytoń na obszarach powyżej 500 metrów kwadratowych przy dostawie od 100 do 1000 klg. liści otrzymają nagrodę w wysokości 10 procent, a przy dostawie ponad 1000 klg. liści nawet 15 procent od przypadającej im za liście należności.

Zboże i ziemniaki na Pomorzu.

Na pomorskim rynku zbożowym panuje od miesiąca dość ciężka sytuacja. Składają się na to brak gotówki, który uniemożliwia firmom zbożowym czynienia zakupów na zapas, stosunkowo wysokie ceny, oraz niewłaściwy stosunek cen zboża do paszy (makuchy, otręby), jaki wytworzyło ostatnio pozwolenie wywozu otrąb. Wywóz otrąb do Niemiec spowodował podrożenie tego artykułu w kraju, wskutek czego wytwórcy rolni nie kupują otrąb na pasze, lecz karmią bydło zbożem, którego cena odpowiada w przybliżeniu cenie otrąb, co z kolei wpływa na podrożenie nabiału. Popyt na żyto od początku obecnego sezonu jest znaczny, natomiast o wiele słabszy na pszenicę, która w wielkich ilościach dowożona jest z Niemiec. Handel owsem i jęczmieniem w obecnym sezonie — słaby. Jęczmień ze zbiorów tegorocznych nie nadaje się do celów bro-

warowych i używany jest przeważnie na paszę. Wywóz wobec konkurencji jęczmienia czeskiego jest bardzo mały. W handlu ziemniakami, ceny utrzymane. Szczególnym popytem cieszyły się gatunki żółtomięsne. W poszukiwaniu były również ziemniaki fabryczne, za które mączkarnie płaciły po 43 zł. za kg. Handel nawozami sztucznemi, dzięki korzystnym cenom zboża i warunkom kredytowym był bardziej ożywiony, aniżeli poprzedniej jesieni. Obecnie zakontraktowano już poważne ilości na zapotrzebowanie wiosenne.

Rząd zakupuje magazyny do przechowywania zboża.

Ministerstwo rolnictwa sporządziło już spis wszystkich istniejących w Polsce elewatorów i śpichrzy zbożowych, które mogą być wykorzystane dla celów rezerwy zbożowej.

Obecnie rozpoczęły się rozmowy z właścicielami tych śpichrzów i elewatorów w sprawie objęcia ich przez rząd, aby, z chwilą rozpoczęcia zakupu zboża nie było brak odpowiednich pomieszczeń.

. Elewatory, są to duże magazyny do przechowywania zboża. Magazyny te są w ten sposób zbudowane, że zboże w nich jest przewietrzane, chronione od wilgoci i wogóle od zepsucia. Przechowywanie zboża w elewatorach służy do tego, aby można w najodpowiedniejszej chwili dopiero wypuścić ziarno na sprzedaż, a nie być zmuszony sprzedawać w każdej chwili. W ten sposób rząd może regulować cenę zboża i nie narażać rolników na straty.

ZAKAZ WWOZU PSZENNEJ MĄKI PRZEDŁUŻONY.

Dowiadujemy się, że zakaz przywozu z zagranicy do Polski mąki pszennej będzie przedłużony do końca lutego przyszłego roku. Od marca przywóz ten ma być znowu wolny.

PROJEKT POŻYCZKI WEWNETRZNEJ.

W rządzie rozpatrywana jest myśl wypuszczenia pożyczki wewnętrznej (krajowej) na około 50 miljonów złotych.

Pożyczka ta, wzorem pożyczki dolarowej, byłaby premjową. Znaczy to, że co jakiś czas byłoby losowanie, a wylosowane numery pożyczki byłyby premjowane, czyli padałaby na nie wygrana, którą wypłacałby skarb państwa.

O PODNIESIENIE STANU HODOWLI.

Departament rolny w Ministerstwie Rolnictwa powołał specjalną komisję hodowlaną, złożoną z przedstawicieli organizacyj społeczno - rolniczych, profesorów, wybitnych rolników-praktyków i t. d.

Dn. 20 i 21 b. m. odbyły się pierwsze posiedzenia tej komisji. Przedmiotem obrad były nastepujące kwestje: podział kraju na okręgi hodowlane dla rozmieszczenia ras bydła rogatego i owiec; hodowlą trzody dla celów eksportowych, zarówno w stanie żywym, jak i bekonów; sprawa podniesienia dobroci produkcji jaj w związku z ich eksportem i inne.

ZASIŁKI DLA ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH.

Z dniem 15 grudnia r. b. rozpoczął się t. zw. sezon martwy, w czasie którego robotnikom sezonowym (budowlanym, rolnym i t. d) zasadniczo nie przysługuje prawo pobierania zasiłków. Biorąc pod uwagę ciężkie położenie materjalnie tej kategorji robotników, p. minister pracy i opieki społecznej zezwolił na nieprzerwanie po dniu 15 b. m. wypłaty zasiłków z tytułu akcji ustawowej bezrobotnym robotnikom sezonowym w szeregu miejscowości, w których bezrobcie daje się silniej odczuwać.

CO URADZILI CHMIELARZE W ŁUCKU?

W tych dniach odbyło się w Łucku zebranie członków Wołyńskiego Towarzystwa Chmielarskiego. Zebrani obradowali nad sprawą stagnacji w handlu chmielem, a także nad wynalezieniem środków do zwalczania chorób chmielu.

Postanowiono ustalić warunki hodowli dla poszczególnych części kraju i uzgodnić je na zjeździe chmielarskim, który odbędzie się w Warszawie w styczniu roku 1928-ym.

Jak wymiarkować pogodę zimową porą.

Dla rolników, pasterzy, myśliwych i wogóle ludzi, stykających się codziennie z przyrodą — ma niesłychanie ważne znaczenie możność przepowiedzenia pogody, bodaj na jeden dzień naprzód.

Ile to razy chłop drapie się w głowę, radzi się baby czy sąsiadów, bo ani rusz, nie może wymiarkować kiedy rozpocząć młockę, czy też wybrać się do młyna, czy po drzewo do lasu, żeby trafić na dobrą sannę, a nie na zawieruchę?

A przecież dokładna obserwacja otaczającej nas przyrody, dostarcza nam niezliczoną ilość często bardzo dokładnych wskazówek, z których można pogodę przepowiedzieć.

Podajemy poniżej Czytelnikom naszym szereg praktycznych porad, według których w łatwy sposób mogą na kilka dni wymiarkować sobie pogodę.

Zaczniemy od słońca.

Słońce zapowiada pogodę, — jeżeli jasno wschodzi, a niebo podczas nocy było pogodne. Również jeżeli w czasie dnia krąg słońca jest otoczony jasnością, — pogoda jest pewna. Gdy słońce zachodzi wśród obłoków żółto-czerwonych, lub gdy po zachodzie słońca przy wypogodzonem niebie dostrzega się w stronie wschodniej, ponad poziomem lekko czerwony, ciemniejszy od spodu pas — można się z pewnością spodziewać pogody następnego dnia. — Jeżeli słońce, w czasie pogody, przybiera przed zachodem kolor krwawy i niknie w zadymionem powietrzu — będzie trwać długa susza, zaś zimą ostry i długi mróz.

Deszczu i odwilży należy się spodziewać, jeżeli słońce wschodzi zasępione, jakby zanurzone w wodzie, czerwone, z jaskrawemi promieniami, lub jeżeli się ponad niem znajduje gęsta chmura. Jeżeli słońce zachodzi blade, lub gdy po zachodzie przeciągają po niebie wydłużone obłoki — będzie również deszcz, zaś zimą chlapanina.

Księżyc, gdy ma ostry blask, a po nowiu rogi ostro zarysowane — przepowiada latem długą pogodę, zaś zimą silny mróz. Lecz gdy naokoło księżyca jest obręcz kolorowa lub świetlna, albo rogi po nowiu są przyćmione — nastąpi kilkudniowa słota, zaś zimą odwilż i pluta.

Z gwiazd również można się czegoś dowiedzieć. Jeżeli jest ich na niebie dużo, a przytem świecą jasno i żywo migocą — to z pewnością będzie latem pogoda, a zimą mróz. Gdy zaś gwiazd jest mało, są blade i jakby zwiększone i nie widać migotania — murowany jest deszcz, zaś zimą odwilż.

A ileż innych oznak pogody, czy naodwrót. — Gdy miesiąc luty jest dżdżysty, — tak samo wyglądać będzie wiosna i lato. Jeżeli w czasie pochmurnym zimową porą wypogodzi się niebo po zachodzie słońca w stronie południowo - zachodniej, — oznacza to z pewnością mróz. Ile razy zaś śnieg pada dużemi płatkami, a wiatr wieje z południa i często zmienia kierunek, tyle razy należy oczekiwać odwilży.

Jeżeli wiatr wieje od północnego wschodu, będzie zimą czy latem pogoda. Jeżeli wieje z zachodu — spodziewajmy się w lecie deszczu, w zimie odwilży.

Także rośliny mają swój sposób przepowiadania pogody. Ile razy np. ma nastąpić tęga zima, tyle razy mamy jesienią wielką ilość jagód na krzewach.

Dla rolnika ma odgadnięcie pogody kolosalne znaczenie przedewszystkiem w lecie w czasie siewu, sianokosów, a zwłaszcza żniw.

To też w następnym numerze podamy dokładnie wszystkie znane przepowiednie pogody na lato. Zima jest dla rolnika okresem raczej przygotowawczym i chłop nasz chętnie z pogody zimowej wróży sobie o przyszłym roku. Co do grudnia istnieje przysłowie ludowe:

„Mroźny grudzień, wiele śniegu,
Żyzny roczek będzie w biegu."

Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi...

JÓZEF PIŁSUDSKI.

KALENDARZ.

Grudzień 1927 r.

NIEDZIELA 25-go. NARODZENIE CHRYSTUSA PANA.
Wschód słońca 7 m. 43. Zachód 3 m. 28.
PONIEDZIAŁEK 26-go. SZCZEPANA MĘCZEN.
Wschód słońca 7 m. 44. Zachód 3 m. 29.
WTOREK 27-go. JANA EWANGELISTY.
Wschód słońca 7 m. 44. Zachód 3 m. 30.
ŚRODA 28-go. MŁODZIANKÓW.
Wschód słońca 7 m. 44. Zachód 3 m. 31.
CZWARTEK 29-go. TOMASZA B.
Wschód słońca 7 m. 45. Zachód 3 m. 32.
PIĄTEK 30-go. EUGENJUSZA B. W.
Wschód słońca 7 m. 45. Zachód 3 m. 33.
SOBOTA 31-go. SYLWESTRA, MELANJI.
Wschód słońca 7 m. 45. Zachód 3 m. 34.

Klęska wielkich mrozów.

Silne mrozy nawiedziły Polskę i trzymają cały kraj w swoim uścisku. W Warszawie dochodzi mróz do 18 stopni, w Zakopanem do 20 stopni, a w niektórych okolicach Polski nawet do 25 stopni.

Mroźny wicher hula po Polsce, i z chałupy wychodzi tylko ten, kto musi.

Po miastach pozamarzały rury gazowe i wodociągowe, ruch po sklepach zamarł, a stacja Pogotowia Ratunkowego — lekarskiego opatrywać musi tłumy ludzi, którzy poodmrażali nosy, uszy, palce i t. d.

Po wsiach naród trzyma się chałup, i chyba za bardzo ważnym interesem jeden, czy drugi wyjdzie na świat Boży, a i to naciąga na siebie, co tylko ma ciepłego w chacie, i szybko, jak tylko załatwi interes — wraca w te pędy do domu.

Także w ruchu pociągów i w telegrafie i telefonie pokazały mrozy, co potrafią. Przerwana została komunikacja telefoniczna i telegraficzna między kilku miastami Polski, a i ruch pociągów nie odbywa się regularnie.

Dzieje się to wszystko nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie.

Z całych Niemiec donoszą o wielkich śniegach i mrozach.

Na dachu urzędu pocztowego w Berlinie utworzyła się zaspa śnieżna, pod której ciężarem dach począł się walić. Straż pożarna przystąpiła do usunięcia śniegu. Od dziesięciu lat nie pamiętają tamtejsi mieszkańcy tak obfitych i gwałtownych opadów śniegu.

W południowych i środkowych Niemczech ruch kolejowy odbywa się z wielkiem opóźnieniem i przeszkodami.

W Austrji panują wielkie zawieje śnieżne i mrozy. Prawie wszystkie pociągi dalekobieżne z Czechosłowacji, Węgier i Niemiec przyszły z opóźnieniem.

Fale silnych mrozów ogarnęły także Paryż i okolice, gdzie termometr spadł do 12 stopni poniżej zera.

W całej Szwajcarji temperatura znacznie spadła. Na nizinach przeciętnie 17 stopni.

W środkowej Syberji w Jakucku panują, nawet jak na klimat syberyjski, silne mrozy. Termometr wykazywał w mieście 52 st. C. poniżej zera. Ptaki, które w poszukiwaniu za pożywieniem opuszczają gniazda, marzną na śmierć w czasie lotu i spadają, jak bryły lodu na ziemię. Wśród ludności syberyjskiej jest także dużo ofiar.

Ponieważ rolników pogoda obchodzi przedewszystkiem, więc chcemy wam powiedzieć, skąd ten mróz pochodzi i jak długo może potrwać?

Otóż mróz ten idzie do nas od Syberji i od północnego bieguna. Powietrze zimne idzie do nas stamtąd, a słońce za krótko u nas świeci, żeby mogło dać tyle ciepła, żeby ogrzać ziemię.

Nie jest to pewne, ale zdaje się, że te zimna, trochę większe, lub mniejsze, potrwają do Nowego Roku.

Może być, że akurat na święta tu i owdzie będzie odwilż, ale ogólnie mówiac — jeżeli nie w Polsce, to w Europie jeszcze ze dwa tygodnie potrwa zimno.

Później będziemy Wam w tej rubryce podawać przepowiednie pogody na tydzień naprzód, bo to nas obchodzi najbardziej.

Dodatek ilustrowany „Naszej Ziemi".

Do dzisiejszego zeszytu „Naszej Ziemi" dołączamy wkładkę, na której Czytelnicy nasi znajdą podobizny dwóch wielkich mężów Polski, dwóch Naczelników Narodu.

Pierwszy — to TADEUSZ KOŚCIUSZKO, bohater, który w latach, kiedy Polska uległa rozbiorom przez trzy sąsiednie mocarstwa, stanął na czele Narodu, uzbroił chłopów i mieszczan, aby obronić całość Państwa. Niestety, nie udało mu się to wówczas. Potęga wrogów złamała Polskę i na długie lata pogrążyła ją w odmęt niewoli. Ale Kościuszko pozostał do końca swego życia wiernym wielkiej idei wolności Ojczyzny.

Drugi — to JÓZEF PIŁSUDSKI, pierwszy marszałek Polski i pierwszy Naczelnik Państwa w odrodzonej, odzyskanej, niepodległej Ojczyźnie. On jest spadkobiercą duchowym Tadeusza Kościuszki, wykonawcą Jego testamentu. To on, potęgą swej woli i miłości Ojczyzny sprawił, że odrodziła się ona i zajęła znów należne jej miejsce w szeregu wielkich państw świata.

Dajemy Wam dziś, Czytelnicy, te dwa portrety, abyście mogli je sobie wyciąć i powiesić w izbie na naczelnem miejscu, tak, jak się im słusznie należy.

Dwie te postacie winny być najdroższe każdemu Polakowi, a portrety ich przechowywane w każdej polskiej rodzinie.

ILE PŁACĄ ZA PIENIĄDZE ZAGRANICZNE?

Dolar amerykański 8 zł. 88 gr.
Frank francuski 35 gr.
Gulden gdański 1 zł. 74 gr.
Marka niemiecka 2 zł. 13 gr.
Rubel złoty 4 zł. 72 gr.

ILE PŁACĄ ZA ZBOŻE?

Na warszawskiej giełdzie towarowo - zbożowej korzec żyta kongresowego 39 zł. 25 gr., korzec jęczmienia kongresowego browarnianego 40 zł., korzec pszenicy 51 zł. 50 gr., do 52 zł., korzec owsa 37 zł. do 38 zł., korzec otrąb żytnich 27 zł.

We Lwowie za korzec żyta 38 zł. do 39 zł. 50 gr., korzec owsa 31 zł. 75 gr. do 32 zł. 75 gr. W Katowicach pszenica najlepsza eksportowa korzec 51 zł. 25 gr. do 52 zł. 50 gr., pszenia krajowa korzec 51 zł. 25 gr. do 52 zł. 50 gr., żyto najlepsze eksportowe 50 zł. 50 gr. do 51 zł. 50 gr., krajowe 44 zł. do 44 zł. 50 gr. za korzec, owies najlepszy eksportowy 40 zł. do 41 zł., krajowy 37 zł. do 38 zł. 50 gr. za korzec, jęczmień najlepszy eksportowy 49 zł. do 52 zł., krajowy 43 zł. do 45 zł. za korzec.

W Lublinie tamtejszy syndykat Rolniczy podaje za korzec żyta 39 zł. 50 gr. do 40 zł., pszenicę 50 zł. za korzec, jęczmień 36 zł. 50 gr. do 37 zł. za korzec i owies 37 zł. za korzec.

O czem wiedzieć należy.

WOJSKO NIE BĘDZIE WYKONYWAŁO WYROKÓW ŚMIERCI.

Wyroki śmierci, wydawane przez polskie sądy wykonywane były dotychczas przez rozstrzelanie.

Obecnie wyszło rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, które zarządza, że wyrok śmierci, wydany przez sądy zwyczajne lub doraźne wykonany ma być przez powieszenie.

Tylko wyjątkowo na obszarze stanu wojennego, lub stanu wyjątkowego, może minister sprawiedliwości, w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych zarządzić wykonanie kary śmierci także przez rozstrzelanie.

Nowe to rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej znosi więc dotychczasowe przepisy, nakładające na władze wojskowe obowiązek wykonywania wyroków śmierci, wydanych przez sądy.

PROJEKT WOJSKOWYCH BATALJONÓW KARNYCH.

Żołnierze, skazani za jakiekolwiek przestępstwa i zbrodnie, popełnione w czasie służby w wojsku, odbywają karę w wojskowych więzieniach, przyczem czas więzienia nie jest im wliczany do służby wojskowej. Po odbyciu kary muszą odsługiwać przepisany czas w wojsku.

Obecnie jest zamiarem rządu, aby nie wszystkich przestępców-wojskowych zamykać do więzień, ale żeby utworzyć specjalne bataljony karne, do których odkomenderowywanoby tych przestępców wojskowych, którzy dopuścili się mniejszych przestępstw. Służba w takich bataljonach karnych byłaby cięższa od zwykłej.

Nowy ten projekt miałby i tę dobrą stronę, że wojskowi-przestępcy wracaliby wcześniej do rodzin i gospodarstw.

ILU POLAKÓW SZUKA CHLEBA U OBCYCH?

Niedawno dopiero obliczono, że w ubiegłym roku 1926 wyjechało z kraju naszego za paszportami emigracyjnemi 167.509 osób. Z tej liczby 117.616 wyjechało do różnych krajów Europy, a 49.893 za morza.

Największa ilość emigrantów naszych, a mianowicie 68.704 udała się do Francji, do Niemiec zaś 43.706, do Kanady wyjechało 15.810 osób, do Argentyny 14.435, do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 18.249 i 1.790 do Belgji. Emigracja do innych państw nie przekracza poszczególnie 1.000 osób, ale emigrowano z Polski do wszystkich części świata i prawie do wszystkich krajów, nawet do tak bardzo od nas odległej Nowej Zelandji.

Obchodzenie się z koniem przy kuciu.

Na wsi naszej podkuwają gospodarze konie zwyczajnie tylko zimą. Raz, że jest ślizko, a podrugie, że zimą więcej jest dalekich wyjazdów.

Przy kuciu, zwłaszcza, gdy koń jest niespokojny, lub nerwowy — należy się z nim obchodzić łagodnie, a celowo, żeby zwierzęcia niepotrzebnie nie drażnić.

Konia powinno się okryć derką, żeby nie marzł, zbliżyć się do niego, przemówić znanem słowem, poklepać, pogłaskać i tak ustawić, żeby nogę do kucia można było łatwo podnieść. Nogi nie trzymać za wysoko, bo to koniowi niewygodnie i nie ściskać przy trzymaniu za bardzo w pęcinie,bo go to boli.

Konia młodego, płochliwego lub łaskotliwego powinien w czasie kucia trzymać przy pysku człowiek znany zwierzeciu, przemawiać do niego i dawać chleba, buraka lub cukru.

Dobrze jest także obok takiego konia postawić w czasie kucia innego, znajomego konia.

Tak samo podkuwacz musi uważać, żeby się z koniem obchodzić spokojnie, pewnie i odważnie.

Nigdy nie powinno się takich koni bić, bo to nie pomoże, tylko jeszcze więcej konia drażni.

Są jednak konie tak niespokojne i drażliwe na kucie, że nie można ich inaczej podkuć, jak na pasach.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Józef Kosior w Bliżynie. W sprawie, o którą pan pyta, odpowiemy listownie. „Naszą Ziemię" wysłaliśmy.

P. Michałowi Halaszko w Czarnkowie. W myśl życzenia pańskiego wysłaliśmy.

P. Janowi Żyskowskiemu w Będzie. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowem.

P. Konstnty Siemak z Zabłociu koło Lidy. Prośbę Waszą spełniliśmy. „Naszą Ziemię" wysłaliśmy, zachęcajcie do czytania innych sąsiadów.

P. Antoni Ignerowicz, w. Kazimierzów, p. Paradyz. Pierwsze numery „Naszej Ziemi" wysłaliśmy podług Waszego życzenia.

P. Bis Mieczysław, pow. Janów Lub. Cieszymy się, że „Nasza Ziemia" bardzo Wam się podobała. Zapewniamy, że następne numery będą jeszcze lepsze. Prosimy o rozpowszechnienie naszego pisma i nadsyłanie korespondencji.

P. W. S. w Rosprzy. Podania o pozwolenie na broń składa się do władz policyjnych, lub do starostwa. Do podania należy dodać fotografję i napisać dla czego chce się mieć broń.

Warunki prenumeraty: w Waszawie—kwartalnie 3.50, półrocznie 7.—, rocznie 14.—. Na prowincji—kwartalnie 3.80, półrocznie 7.60, rocznie 15.20. Zagranicą 30 zł. rocznie.

Ceny ogłoszeń: W tekście — 1 zł. za wiersz 1-o łamowy wysokości 1 milimetra; za tekstem — cała strona 300 zł., $^1/_2$ strony 160 zł., $^1/_4$ strony 85 zł., $^1/_8$ strony 45 zł.; ogłoszenia drobne 10 gr. wyraz.

REDAKCJA I ADMINISTRACJĄ NOWY-ŚWIAT 25.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW WOSIK. **Wydawca: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością „Wieś".**

Zakł. Graf. Prac. Druk., sp. z o. o. Warszawa, Nowy-Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.



Naczelnik Tadeusz Kościuszko.

Dodatek tygodnika „NASZA ZIEMIA".



Marszałek Józef Piłsudski.

Dodatek tygodnika „NASZA ZIEMIA".